Rok II. Kraków, 22 Września 1870. Nr. 30.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent.
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

Koszta wojenne

jakich prusacy mają słuszne prawo domagać się od francuzów.

A.

Koszta wojenne . . . . . 1.250. m.
Straty bezpośrednie . . . . 1.230. „
Straty pośrednie . . . . . 3.250. „

B.

Na koronę cesarską dla króla Wilhelma . . . . 100.
Porękawiczne dla królowej Augusty . . . . 100.
Na poprawę gospodarstwa w Varzinie, zaniedbanego z powodu wojny . . . . . . 100.
Królewiczowi na chustki do obcierania łez wylanych na pobojowiskach . . . . . . 500.
Moltkemu na obmycie rąk krwią zbroczonych . . . . 250.

C.

Za wywołanie wojny:
a. hr. Bismarkowi . . . 500.
b. cesarzowi Napoleonowi . 500.
c. ks. Hohenzollern . . . 100.

D.

Indemnizacja dla Alzacji i Lotaryngji . . . . 200.
Za zburzenie Strasburga . . 150.
Za spaloną bibljotekę . . . 200.
Wynagrodzenie szpiegom pruskim wypędzonym z Francji . 500.
Zwrot kosztów za iluminacje z powodu zwycięztw . . 100.

W miljonów.

E.

Rosji za pocałunek w Ems 30.000.000.
Wybijaczom szyb w poznańskiem . . . . . . 1.000.000.
Rzeźnikowi Neblowi za kiełbasę patrjotyczną . . . 100.000.
Posenerce za wściekliznę polakożerczą . . . . . . 100.000.
Dziennikom wiedeńskim za *sympatję* . . . . . . 1.000.000.
Pannie Löwe, dyrektorce teatru niemieckiego we Lwowie (ona wie za co) . . 1.000.

Razem 9.062.201.000

dotąd nie zdecydowano jeszcze: talarów czy franków.

Uwaga. W rachunek powyższy nie wchodzi wynagrodzenie rodzin poległych i inwalidów, gdyż wojska spełniały tylko swoją powinność.

Zmiana służby.

W skutek wieści, że kamerdyner jenerała Bazaina, był szpiegiem pruskim, jeden z wojowniczych naszych delegatów ma wystąpić w Radzie państwa z wnioskiem, aby wszystkim jenerałom austryjackim rozkazano wydalić ze służby swoich kamerdynerów — na przyszłość zaś uchwalić prawo, aby żadnemu z dygnitarzy przedlitawskich nie wolno było przyjmować do usług, nietylko kamerdynerów, ale nawet kucharek i młodszych, z kantoru *Stręczeń sług* Bismark, Moltke et Comp. w Berlinie.

Jenerał Ignatjew do Turcji.

Mościa Pani! Francja została pokonaną — Anglji jakby nie było — Bismark z góry zapłacony neutralnością — Austrja namyśla się o czem ma myśleć — Jejmość pani zostałaś sama jedna, a wiesz, Asani, co to znaczy? *Wot, ja tebie skażu.* Rok 1856 już się skończył — paryzkie zmowy w *trubu poszły.* Teraz my się we dwoje policzem. Czarne Morze nasze — ujścia Dunaju nasze — księztwa nasze — Konstantynopol nasz — *wsio nasze.* Tak ty, matuszka, *pożałuj — poszła won* do Azji. Ale ja dobry brat — ciebie krzywdzić nie chcę. Wpuść tylko naszą flotę na Morze Czarne — tylko przezimować — a potem, jak Boh da. *Chcesz nie chcesz*, ale po przyjacielsku radzę, namyśl się póki *grzecznie* proszę — bo później może być *chudo.*

Podobieństwo.

W jednej z komnat pałacu w Wilhelmshöhe znajduje się portret Teodorosa, byłego cesarza abisyńskiego. Osoby stanowiące świtę dostojnego jeńca z pod Sedanu zwróciły z tego powodu uwagę, że Napoleon III *wcale nie jest podobny* do niedoszłego narzeczonego królowej Wiktorji, który daleko skuteczniej szukał śmierci pod Magdalą.

Korespondencje Djabła.

Z Prus Zawodnych.

(L.) Kiedy surmy zagrały, — umilkłem — ale już przepełniło się serce moje napływem przeróżnych uczuć, które też pośpieszam wylać na twoje djabelskie łono. — A najprzód muszę się pochwalić, że Zawodne Prusy, zawsze jako wzór stawiane i dziś (mówię tu o ziemstwie naszem) wzorowo się spisuje. Klęski Francji są nam zupełnie obojętne, a nawet nie bez korzyści, bo po wojnie mniejszemi kontrybucjami nas obłożą. Psują nam tylko harmonją nasze kobieciny, które po staremu wciąż płaczą nad francuzami, ale mniejsza o nie, wiadomo przecież, że kobiety nigdy nie mogą pojąć wielkiéj polityki. Martwi nas także, że poznańczycy uprzedzili naszą prowincję ułożeniem adresu do króla pruskiego z wyrażeniem hołdu, czci i miłości polaków dla tronu. Podpisać się wprawdzie i my możemy na tym adresie, ale cóż, zawsze projekt już nie od nas wyszedł. Na wyścigi też z nimi wyrzucamy z salonów język francuzki a wprowadzamy niemiecki. A co? takim postępem pewno żaden z innych zaborów pochwalić się nie może! Ze spraw zaściankowych za to, niewielu mogę się pochwalić faktami: że wielkiego niegdyś majątku obywatel *Cz.* drapnął przed długami *z fałszywych* weksli na 80,000 tal., że go ścigają listami gończemi, że przed ucieczką obdarł żonę i dzieci z reszty funduszów — to furda, bo panom uchodzi wiele; — że *W.* ajent banku uciekł, ukradłszy 15,000 tal., to także głupstwo, bo chociaż Dyrektor banku widział, że pan ajent żyje po szalonemu i kąpie się w szampanie, nie zapobiegł złemu, bo ajenta zarekomendował mu magnat, który nie tylko bywa u dworu, ale i z Bismarkiem jest tak dobrze, że go o każdéj porze do przedpokoju wpuszczą. Zresztą mniejsza o to, że tam akcjonarjusze stracą te 15,000 — jak krzykniemy, jak wsadzimy ręce w kieszenie, a tupniemy ostro, — to ogólne zgromadzenie zgłupieje i basta!—

Otóż i wszystkie *wzory* z naszéj wzorowéj prowincji — przepraszam — nie wszystkie jeszcze — oto jeden z przewódców Towarzystwa *moralnego*, został osądzony za fałszerstwo!.....

SAMI NIEZNAJOMI.

Wojna teraźniejsza przedstawia zupełnie oryginalne widowisko.

Prusacy oświadczają, że nie znają wcale rzeczypospolitej francuzkiéj, że znają tylko Napoleona, z nim się biją i z nim jedynie pragną pokój zawrzeć.

Francuzi utrzymują, że nie znają i znać nie chcą Napoleona ani wszystkiego co napoleońskie jest.

Mimo to, prusacy biją się zawzięcie z francuzami.

Jest to więc wojna nieznajomego z nieznajomym o nieznajomego; w historji znaną będzie pod nazwą *wojny nieznajomych.*

Jakim sposobem mogło przyjść do tej wojny, jeżeli nie skutkiem złudzenia optycznego.?

Prusakom zdaje się widocznie, że Francja jest plecami Napoleona i na nią sypią wszystkie pociski, jakie spaść miały na plecy napoleońskie.

Jedynym środkiem zakończenia tej niesłychanéj w dziejach świata rzezi byłoby sprawdzenie na gruncie czy Napoleon III ma plecy na swojem miejscu i po przekonaniu się, że tak jest, przenieść wszystkie pociski pruskie na ten punkt drażliwy.

Zwracamy uwagę dyplomacji europejskiej na ten najłatwiejszy i najprostszy sposób zakończenia odgrywającej się na scenie świata krwawéj trajedji.

Do pana poety † † † *w Kraju.*

Powiadasz panie poeto w swoim ostatnim znamienitym utworze:

> Francja wolna!! skończone sądy —
> Tam nie porosną *teutońskie* lasy;

wierzę temu bardzo, bo gdyby nawet lasy tam porosły, to w żadnym razie nie mogłyby być teutońskie, tylko iglaste albo liściaste.

Mówisz pan daléj:

> Lecz głos poniosą morza i lądy,
> Że się *grünwaldzkie* wróciły czasy!

Pozwól pan, że ci podziękuję za to proroctwo. Choćby nas nawet francuzi pobili tak jak wasi przodkowie naszych przodków pod Grünwaldem; to nic nam jeszcze złego się nie stanie, jeżeli tak tylko skorzystają ze zwycięztwa, jak niegdyś wasz król Jagiełło.

Ergebenst

Bismark.

Z szopki krakowskiej.

(Wszystkie pisma powtórzyły przepowiednię *Nostradamusa* co do drugiego cesarstwa. Redakcja *Djabła* posiada niemniej wiarogodną wróżbę, to jest autentyczny tekst szopki przedstawianej w Krakowie od lat pięciuset z górą. Podajemy tu na próbę ostatnie sceny dosłownie, jak je paupry i mularze krakowscy w r. 1871 śpiewają, a to według kilkuwiekowej tradycji ustnej :)

KRÓL HEROD.

Świetna, złota ma korona,
Tronu broni miljon mieczy,
Droga życia krwią zbroczona,
Armja szpiegów ma mnie w pieczy,
Z drżeniem sąsiednie narody
Zowią mnie potęgą świata,
Motłoch zazdrości swobody,
Gdy mną zgryzota pomiata.
Nie wiem, co się ze mną dzieje,
Że się tron podemną chwieje,
Czemum dzisiaj niespokojny,
Skorom nie drżał pośród wojny.
Hej! pójdźcie tu me dworzany
I książęta i kapłany,
Kupcy, bankiery landszturmem,
Zbiegnijcie się do mnie hurmem,
Zasłońcie żołnierze moje,
Niechaj dzisiaj się nie boję.

MINISTER (wchodzi).

Jestem miłościwy panie,
Spieszę na twe zawołanie
Z wieścią, co strachem przenika,
Że nam grozi Republika.
Też same germańskie hordy,
Cośmy je wiedli na mordy,
Cośmy z nich, ku twej zabawce
Zrobili katy, oprawce,
Jak psów spuszczali ze smyczy, —
Dziś lud ten z tobą się liczy.
To, co uniosły twe wrogi
Od naszej rzezi, pożogi,
Republikę, wątłe dziécię,
To rozwija dzisiaj życie
Pod wszechgermańskim sztandarem.
Królu! nie będziesz Cezarem.

HEROD.

Ah! co słyszę! gdzie to dziécię?

MINISTER.

W Paryżu, Rzymie, w Madrycie!

HEROD.

Ah, doradco! ah ministrze!
Sługo wierny i hetmanie,
Ty, co umiesz kłamać chytrze,
Zdradę masz na zawołanie,

Prawo międzynarodowe.

Dowiedzioną już jest rzeczą, że nie ma bardziéj dzikiego narodu, jak Francuzi — zbójcy ci nie szanują żadnych praw i nie tylko, że ośmielają się stawiać opór cywilizacyjnym działaniom prusaków, ale nadto, o zgrozo! zabijają ich przy każdéj sposobności — nie przez zemstę, ale, ot tak po prostu, żeby ich *sprzątać*. W ostatnich czasach krwiożerczość swoję doprowadzili do tego stopnia, że pozwalają każdemu, kto tylko broń nosić może, strzelać z téj broni, nie ubrawszy go nawet, o hańbo! w przyzwoity mundur. Daléj, nie mają za złe kobietom, że te także zabijają prusaków, nie karzą zbrodniarzy, którzy zamiast rzucić się do nóg wspaniałomyślnych zwycięzców, wolą wysadzić się wraz z nimi w powietrze! Bezprawia takie dłużéj trwać nie mogą — barbarzyństwo francuzów musi uledz pod przewagą cywilizacyjnych zastępów pruskich — a skoro nie skutkuje łagodne postępowanie wodzów niemieckich, którzy *dla braku stryczków*, polecają winnych bez różnicy płci i wieku rozstrzelać, albo żywcem palić — musiało być i zostało wydane nowe prawo międzynarodowe według którego: „*Każdy francuz schwytany z bronią w ręku, uważany będzie za buntownika, za zbrodniarza*, i jako taki na miejscu zaraz, według całéj surowości praw wojennych pruskich karanym będzie.“ Niech żyje cywilizacja germańska!

Z placu boju.

Główna kwatera w restauracji Kosterkiewicza w Tarnowie 21 września. Jenerał hrabia rozłożywszy na wszystkich stołach restauracyjnych plany strategiczne, pobił francuzów na wszystkich punktach. Paryż zdobyty, Metz zrównany z ziemią, Strasburg wysadzony w powietrze. Król pruski przysłał telegram dziękujący za tę niespodziewaną interwencję.

Wiadomości bieżące.

W dniu 10 października rozpocznie się sprzedaż przepysznéj bibljoteki pozostałéj po Kirchmajerze. Wiadomo, że bankier Kirchmajer był szczególnym protektorem sztuk pięknych, rujnował się na popieranie literatury, a nawet jedną z głównych przyczyn jego upadku było namiętne skupowanie wszystkich wychodzących z druku nowości piśmienniczych polskich. Katalog jego bibljoteki świeżo wydany, wylicza naprzykład, że od r. 1866 z dzieł polskich zakupił: broszurę polityczną *Szkic dwuwiekowéj polityki polskiej*, powiastkę *Zabezpieczenie* i nader uczone dzieło p. n. *Chemja w obrazkach*. Oprócz tylu dzieł polskich, amatorowie rzadkości znajdą w tym zbiorze prawdziwe *białe kruki*, rzeczy, jakich w niejednéj bibliotece napotkać się nie zdarzy, np. egzemplarz Szekspira, w tłómaczeniu niemieckiem, bez 11 pierwszych i 7 środkowych tomików; egzemplarz *Nędzników*, Wiktora Hugo, bez trzech pierwszych i bez piątego tomu, oraz różne tego rodzaju osobliwości.

W dzieła naukowe bibljoteka bankierska była szczególniéj bogatą. Spotykamy tam naprzykład z zoologji: *Les lions de Paris* i *Mémoires d'une biche anglaise;* z botaniki *La pomme d'Eve;* z ekonomji politycznéj: *Les marchandes d'amour*, *Dettes de coeur* i *Banquier und Tänzerin;* z jeografji: *Cythéres parisiennes*, *Paris effronté*, *Aus dem Reiche der Lampen und der Schminke;* z historji powszechnéj: *Mémoires de Rigolboche*, *Les amours de Napoléon III. Les maitresses du Régent*, *Les mystéres du sèrail*, *La favorite d'un roi de Prusse*, *Les femmes de Césars;* z solidometrji: *Préceptes pour diminuer l'embonpoint*, i t. d.

Jazda nadpowietrzna.

Obecna wojna przyniesie także pewne korzyści naukowe. Świeżo bowiem w Laon prusacy przekonali się, że żegluga powietrzna bez balonów nie jest bynajmniéj marzeniem. Spodziewają się ponowienia prób tego rodzaju na większą skalę.

Skutki ciemnoty.

W zeszłą niedzielę mnóstwo ludzi wybrało się do *Mogiły*, ale z powodu niedostatecznego obeznania się z jeografją, tylko 35 osób naprawdę trafiło do niéj.

Rozbój, podstęp, rzeź i szpiegi —
Zgromadź żołnierskie szeregi,
Przejdź z mieczem wolne krainy,
Wymorduj wszystkie dzieciny!

MINISTER.

Stanie się za twym rozkazem,
Że dzieci wszelakich nacji
Pochodnią cywilizacji
Spalę lub wytnę żelazem. (*Odchodzi.*)

Pod murami Nowej Jerozolimy.

HEROD.

Hej nędzni! czemże uczcicie
Wobec mnie wolności dziecię?
Na ostrzu mego pałasza
Wydarłem wam Mesjasza.
Dziś więc mimo barykady,
Zapraszam się do biesiady.

ROCHEFORT
(*na barykadzie*).

Uczta ciebie nie ominie,
Znajdziesz ją przy gilotynie,
W bombach jadło da Orsyni,
Z duszą liczbę czart uczyni.

HEROD.

O, weźcie tego łotra, okujcie go w pęta,
Który zakrwawił serca mojego momenta.

ROCHEFORT.

Mnie wezmą, ale przyjdzie twój brat z piekła taki,
Co się da tobie, królu Herodzie we znaki,
Bo rozbójniczych łupieztw przebrała się miarka,
Godzien Kartusz Traupmana, a Traupman Kartusza,
Bo pospólna, krwi chciwa, w obu żyje dusza,
Wart Szela Żeleźniaka, a Wilhelm Bismarka,
Bismark godzien Moltkego, Moltke wart Wilhelma,
Wilhelm wart Blumenfelda, każdy z nich jest....

HEROD
(*kopie go w pasji*).

Szelma!
Bodajeś przepadł łotrze! przepadł jako i ta
Córka wolności waszej, ta Rzeczpospolita!

ŚMIERĆ (*wchodzi*)
(*z kosą w jednej a chorągwią Rzeczypospolitej w drugiej ręce*).

Królu Herodzie! za twe niegodziwe słowa
Będzie na placu ścięta twoja głowa.
Stawam przed tobą, monarcho potężny,
Potrzebny piekłu bohater tak mężny,

Stary sposób kupowania i nowy sposób odbierania należności.

Pan hrabia * lubił różne rzeczy, ale nie lubił za nie płacić. Nic to nadzwyczajnego, bo takich panów hrabiów moglibyśmy tuzinami naliczyć.

Długi czas wiodło się panu hrabiemu pomyślnie — ale, do czasu dzban wodę nosi, trafiła kosa na kamień — przyszła nań *czarna* godzina.

W składzie towarów *nie białych*, nabrał pan hrabia dużo różności — nie łuty, nie funty, ale cetnary całe. Na kredyt miara niepotrzebna. A nabrawszy i wybrawszy kazał sobie do domu odnieść i na tem się miało skończyć.

Ale innego zdania był pan kupiec.

Nazajutrz posłał chłopca z rachunkiem.

Pana hrabiego nie było w domu.

Na trzeci dzień chłopiec znów poszedł.

Pan hrabia nie przyjmuje.

Czwartego dnia, piątego i szóstego taż sama odpowiedź. Chłopiec zasłabł na nogi.

Siódmego dnia ambasadorem został starszy subjekt.

Ten inaczéj sobie poradził.

Włożył frak z odpowiedniemi przyległościami i nie wspominając nic o rachunku, kazał się zameldować hrabiemu.

Przyzwoicie brzmiące nazwisko, z szepniętym zręcznie dodatkiem „baron“ — otworzyło natychmiast drzwi gabinetu hrabskiego.

Po wstępnych słowach powitania, gdy gość rozparł się w wygodnym fotelu, pan hrabia zapytał:

— Czem mogę służyć?

Subjekt milcząc podał rachunek.

— Co to znaczy? to podstęp!

— Innego sposobu nie było dostać się tutaj — pan hrabia raczy wybaczyć i ....

Tu zrobił gest wymowny.

— Odeślę. —

— Mam upoważnienie odebrać należność tutaj.

— W tej chwili nie mogę — sam odniosę.

— Pryncypał nie pozwolił mi narażać pana hrabiego na subjekcję. Mogę zaczekać.

— Jakto? w mojem mieszkaniu?

— Choćby do jutra — i dłużéj nawet.

— Ależ to napaść!

— Pan hrabia raczy wybaczyć.......

— Proszę wyjść!....

— Sam pragnę tego jak najmocniej, czekam tylko na załatwienie rachunku.

— Sprowadzę policję — i chwycił za dzwonek.

— Bardzoby mi przykrą była obecność świadków — ale, jeśli pan hrabia koniecznie sobie tego życzy — nie mam prawa protestować.

Dzwonek potoczył się na ziemię.

— Godzina obiadowa — muszę wyjść, mój panie.

— Niech pan hrabia nie robi ze mną ceremonji — ja tu zaczekam.

Pan hrabia zacisnął wargi—otworzył biórko, wydobył paczkę banknotów i odliczywszy należność, podał ją subjektowi mówiąc:

— Pamiętajcie, że to na raz sztuka.

— *Na raz tylko* — panie hrabio.



Dołęga. Dogmat nieomylności został teraz wystawionym na ciężką próbę.

Hr. Furfancki. A to na jaką?

Dołęga. Papież powiedział pełnomocnikowi włoskiemu, że włosi Rzymu nie dostaną. Otóż przez zajęcie wiecznego miasta pokazało się, że się papież omylił.

Hr. Furfancki. Bynajmniej... okazało się tylko, że to nie było powiedzianem *ex cathedra.*

Dołęga. Kiedyż więc papież mówi *ex cathedra*?

Hr. Furfancki. Wtenczas tylko kiedy się nie myli.

Dołęga. Aha! rozumiem i w taką nieomylność wierzę bezwarunkowo.

Hr. Furfancki. Cieszy mnie to, panie Dołęgo, że cię nawróciłem nareszcie.

Na posługacza dla samego czarta,
Gdzie z samych dusz pruskich smarzy się warta.

HEROD.

Ah, droga pani, wstrzymaj się w swej złości,
Dam ci złota, purpury, okryj nagie kości,
Do mej królewskiej szyi nie przykładaj brzytwy,
Dam ci w zamian dusz krocie, com stracił przez bitwy.
Wstydź się, przestań na Moltkem, potańcuj z Bismarkiem,
Ale wstydź się wywijać kosą nad mym karkiem.

ŚMIERĆ.

Ja się wstydzić nie umiem, to nie w mym zwyczaju,
Lecz przyjdzie tu człeczyna wstydliwego raju.

(Ukazuje się djabeł z widłami).

Pójdź tu amorku, wnuczku Lucypera,
Weź sobie na mieszkanie tego bohatera.

(Ucina łeb Herodowi).

DJABEŁ
(biorąc go na widły).

Królu Herodzie! za twe niegodziwe zbytki,
Chodź do piekła, boś ty brzydki.

ROTSZYLD
(wchodzi brząkając miljardami).

Teraz żyd będzie tańcował,
Bo djabeł króla pochował,
Ajdum, tajdum, taradaj,
Królu w piekle królowaj!

(Zakończenie zwykłe, poczem publiczność płaci za widowisko i świeczki się gaszą).

Nowa plaga ulicy Florjańskiej.

Od niejakiego czasu na ulicy Florjańskiej pokazuje się nowa plaga, zwykle w godzinach przedpołudniowych. Dla osób nieznających miejscowości, nieobojętnem będzie wiedzieć, że pladze tej podobnież jak i dawniejszéj, nie należy żadnych datków udzielać — gdyż jakkolwiek włóczy się po ulicy w szlafroku z wiszącemi ze wszech stron tasiemkami — złote wszakże okulary na nosie, nie zdradzają zbytniego ubóstwa. Pytanie zachodzi czy do władz miejskich nie należy czuwanie, aby plagi podobne nie ukazywały się na ulicach w nieskromnym ubiorze — zostawiając szlafrok na przyjmowanie u siebie klientów, bo w takim razie, może się znaleść jeszcze jaki *safanduła*, któremu spodoba się chodzić po ulicy w zupełnym negliżu.

Wszędzie wojna.

Jak wojowniczem jest tegoroczne pokolenie, najlepszy mamy dowód w tem, że też u nas nawet, w cichéj i spokojnéj Galicji pan M. został w tych dniach wyzwanym na pojedynek za to, iż po gorącej rozprawie z panem J. odbytéj przed kilku miesiącami — nie podał mu przy rozstaniu ręki.

Zguba znaleziona.

Donoszą nam z Tarnowa, że zagubiona przed pięciu tygodniami, w czasie pamiętnych zaburzeń, głowa Dr. Jarockiego *(ob. Nr. 28 Djabla)* znalazła się nareszcie w zaprzeszłą niedzielę na karku tarnowskiego burmistrza. O osobliwym tym wypadku zawiadomione zostały wszystkie akademje (z wyjątkiem paryzkiej, jako zostającéj w oblężeniu).

Uprzejmość sąsiedzka.

Król Wilhelm zapewnia, że francuzi *niepotrzebnie* niszczą wszystko na około Paryża — bo prusacy zrobiliby to samo daleko prędzéj i dokładniéj.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości wielebnym dewotkom krakowskim, że wielebni o. o. jezuici ku większemu zbudowaniu ducha spowiadają obecnie swoje penitentki po godzinie 7éj wieczorem przy świetle księżyca, a to wyłącznie w swoim własnym kościele na Wesołéj i tylko osoby zasługujące na tak wysokie uwzględnienie.

Proces prasowy.

C. k. Prokuratorja zamierza podobno wytoczyć proces o rozszerzanie zatrważających pogłosek, wydawcom tegorocznych kalendarzy krakowskich, którzy na dzień dzisiejszy zapowiedzieli koniec lata i początek jesieni — gdy tymczasem tysiące naocznych świadków zeznaje, iż lato jeszcze się nie zaczęło, a zatem i skończyć się jeszcze nie może.

Dowcipna odpowiedź.

W małem miasteczku prowincjonalnem dyrektor koczującego teatru nie mogąc z pustek teatralnych zaspokoić miejscowego faktora a głównego entreprenera scenicznego — zdobył się na heroiczny czyn, zmniejszenia do połowy swojéj trupy. Gdy ktoś z dobrze życzących mu zwrócił jego uwagę, że tym sposobem przyśpiesza tylko upadek sceny—

— Cóż pan chcesz — odpowiedział — nie mogę przecież *poświęcać swego majątku* dla sztuki.

Poezja wojenna.

Szlachetna emulacja między *Czasem* a *Krajem* zbogaciła poezję naszą, dwoma znakomitemi utworami. *Czas* umieścił wiersz p. n. *Francja nie zginęła*, napisany przez jednego z najzacieklejszych nieprzyjaciół sensu, *Kraj* odpowiedział na to wierszem p. n. *We wrześniu 1870 r.* nie chcąc i w tym względzie pozostać po za *Czasem*. Kto zwyciężył, trudno osądzić, tak wiersze te godne są siebie.

LIST ZWROTNY.

„DJABEŁ“

najpolityczniejszy dziennik polski, reprezentujący **zawisłe od postępu** opinje,

zawiera:

Artykuły wstępne, środkowe i końcowe.

„Djabeł“ otwiera ramiona swoje dla każdego, kto może zapłacić, nie wyłączając ludzi zdolnych z całéj Polski.

Imię i nazwisko............................

Miejsce zamieszkania............................

Ostatnia poczta............................

Prenumeruję chętnie i załączam Złr...........

(Tu można nawet nic nie wpisać — byle tylko załączyć 1, 2, 3 lub 4 reńskie, wedle ochoty).

W upływającym kwartale daliśmy naszym czytelnikom ***bezpłatnie*** mapę teatru wojny i inne nie mniej ciekawe rzeczy. ***Tak samo i nadal nie będziemy szczędzili kosztów***, dla szybkiego powiększenia naszych dochodów,

☛ ***co tem łatwiej nam przyjdzie, że już w październiku „Djabeł“ pisany będzie własnem piórem, na własnym papierze, własnym atramentem, na własnym stole, i we własnym tymczasowo wynajętym lokalu.***

☛ Zwraca się uwagę, że pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do **4** złr. wynosi tylko **5** cent.

Następujące dzieła do nabycia w drodze antykw.

po cenach znacznie zniżonych:

Adam Mićkiewicz, rys. biogr. z portretem. Wiedeń 1863 egr. nowy. 40 kr.
Bałucki M. Życie wśród ruin. Lwów 1870 egz. no. 1 złr.
Balzac. Macocha dramat. przekł. Ostrowskiego. Lwów 1863 egz. opr. 35 kr.
Bernatowicz, Nałęcz. Lwów 1848 egz. opr. 75 kr.
Bolesławita, Bezimienna i Drugie życie 2 t. Lwów 1868 i 1869 w ozd. opr. 2. 50.
„ Szpieg. Poznań 1864 opr. 1 złr.
„ Emisarjusz. Lwów 1869 egz. no. 75 kr.
„ My i oni. Poznań 1865 w ozd opr. 1. 25.
„ Dziecię starego miasta „ 1. 25.
„ Dziadunio. Poznań 1869 „ 1. 80.
„ Żyd 3 t. Poznań 1866 4. 50.
Bzemer Fr. Córki Prezesa. Warsz. 1853 egz. no. 50 kr.
„ W Dalekarlji „ 1858 „ „ 50 kr.
„ Nina 2 t. „ 1855 „ „ 1 złr.
„ Ognisko domowe 2 t. „ 1860 „ „ 1 złr.
„ Kłótnia i zdoda „ 1857 „ „ 50 kr.
„ Rodzina H. „ 1854 „ „ 50 kr.
„ Sąsiedzi pow. 2 t. „ 1852 „ „ 1 złr.
Bibljoteka Warszawska 4 t. z r. 1825 w ozd. opr. 2 złr.
Chadźkiewicz. Zamek w Czarnokozieńcach 3 t. Warszawa w ozd. opr. 1. 80.
Chodźko. Podania litewskie serja III 2 t. opr. 1. 20.
Choloniewski. Pisma 2 t. egz. nowy. 1 złr.
Chwalibóg. Pisma. Lwów 1849 egz. nowy. 1 złr.
Czaplicki. Czarna księga. Krak. 1869. 1. 50.
„ Moskiewskie na Litwie rządy 1. 25.
„ Na Irtyszu 35 kr.
Czetz. Jenerał Bem w Siedmiogrodzie, Wysockiego pamiętnik z kampanji węgierskiej 1848, 1849 r. opr. razem 1. 50.
Depesze ks. de Polignac po śmierci Jana III 2 części. Poznań 1855 1 złr.
Deotymy improwizacje. Warsz. 1858 1 złr.
Długosz. Żywot Św. Slanisława. Krak. 1865. 60 kr.
Dycalp J. Pisma 2 t. Wilno egz. no. 1 złr.
„ Dr. Panteusz w przemianach egz. now. 50 kr.
Dzierzkowski. Szpicrut honorowy. 40 kr.
„ Szkoła świata. Lwów 1861 opr. 60.
Dyplomata polski (kże Adam Czartoryski). Kraków 1863. 40 kr.
Dwutygodnik literacki 2 t. Krak. 1844 ozd. opr. 1. 20.
Elpidon. Starzy i młodzi 2 t. Bruks. 1864 egz. no. 3 złr.
„ Przebudzeni Bruksella 1865 „ „ 1 złr.
„ Trzy szkice. Kraków 1869 „ „ 1 złr.
Fullerton. Helena Middleton 2 t. Warszawa 1857. 1 złr.
„ Zamek Grantley. Warsz. 1852 2 t. 1852. 1 złr.
Gordon. Soldat, Bruksella 1864 ozd. opr. 1. 50.
„ Obrazki Caryzmu. Lipsk 1861 ozd. opr. 1. 50.
Gosławski M. Poezje. Lipsk 1864 ozd. opr. 1. 50.
Gąsianowski pułk. Pamiętniki z r. 1793 i 94. Lwów 1861 opr. 1 złr.
Gejger. Lidja. Tarnów 1857. 1 złr.
Groza Al. Trzy palmy, poemat. Wilno 1857. 25. kr.
Górecki Ant. Poezje Litwina. Paryż 1834 opr. 1 złr.
Gumplowicz. Prawodawstwo polskie dla Żydów. Kraków 1867 egz. no. 50 kr.
Harloszsohn. Ostatni Taboryta. Lwów 1869. 1 złr.
Hoffmann. Powieści 2 t. Warsz. 1859 egz. nowy. 1 złr.
Arjosto, Orland szalony, przekład Piotra Kochanowskiego 2 t. Kraków 1799 egz. opr. 1. 20.
Hugo. Nędznicy 10 t. Warszawa 1862 egz. nowy. 10 złr.
Hołowiński. Rachel pow. egz. opr. 1 złr.
Hołowiński. Legendy. Petersb. 1855. 40 kr.
Hilair Marco de Saint. Historja Napoleona wiel. 8 ka. (pareset ilustracji). Warszawa 1844 3 złr.
Historja Jana Kilińskiego szewca. z drzeworytem. Poznań 1850 opr, 50 kr.
Jeż T. J. Helena 2 t. Poznań 1869 egz. nowy 2 złr.
Jucewicz. Instrukcja Jakóba Sobieskiego. Wilno 1840 opr. 50 kr.
Kaczkowski. Anuncjata 3 t. egz. nowy 3. 50.
„ Sodalis marjanus 5 t. egz. no. 3. 50.
Kraszewski. Resztki życia 4 t. Warszawa 1856 egz. no. 2, 50.
„ Ostatnia z książąt Słuckich 3 t. Wilno egz. nowy 2 złz.
„ Stańczykowa kronika opr. 75 kr.
„ Maleparta 4 t. Lipsk. 2. 50.
„ Mogiły abracadabra. Warsz. 859 egz. n. 75 kr.
„ Dola i niedola 4 t. Warsz. 1864 egz. n. 3. 50.
„ Chata za wsią 3 t. Petersb. 1855 opr. 2. 50.
„ Poeta i świat 2 t. Wilno 1841 opr. 1. 50.
„ Improwizacje dla moich przyjaciół. 40 kr.
„ Gawędy o literaturze i sztuce. Lwów 1857 75 kr.
„ Stary sługa 2 t. Warsz. 1852 opr, 1. 50.
„ Wieczory wołyńskie. Lwów 1859. 75 kr.
„ Rok ostatni panowania Zygmunta III. Wilno 1833. 1. 20.
„ Ostap Bondarczuk i Jaryna. Wilno 1841 opr. razem 1 złr.
Korzeniowski. Krewni pow. 4 t. Wilno 1857 opr. 3 złr.
Koźmian. Rok 1846 dram. 50 kr.
Kołłątaj. Badania histor. 3 t. Kraków 1842. 2. 50.
Kalderon. Kochankowie nieba, przekład K. Balińskiego. Poznań 1858. 50. kr.
Kwartalnik naukowyy krakowski 3 t. Kraków 1835 opr. 2 złr.
Krajewski, Leszek biały 2 t. Krak. 1806 60 kr.
Lelewel J. Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Bruxella 1847 opr. 1 złr.
Libelt. Koalicja kapitału i pracy. Poznań 1868. 40 kr.
„ Humor i prawd 1. 20.
Loziński. Czarne godziny. Lwów 1869. 1. 20.
Łepkowski. Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa. Warszawa 1863. 1. 20.
Mann M. Podróż na wschód 3 t. Krak. opr. 3. 50.
Małe tajemnice Paryża 2 t. 1 złr.
Marjat. Jafet szukający swego ojca 2 t. Warszawa 1853. egz. nowy. 1 złr.
Miłkowski J. Matka i macocha. Warszawa 1857 egz. nowy. 80 kr.
Magnuszewski. Niewiasta polska. Poznań 1843 egz. opr. 80 kr.
Marjan. Rusini. Lwów 1869. 90 kr.
Mićkiewicz. Konrad Wallenrod Lipsk 1846. 50 kr.
Morawski Fr. Poezje. Petersburg 1855. 50 kr.
Magnuszewski. Poezje. „ 1853. 40 kr.
Materjały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TYPY KRAKOWSKIE.



109

Afiszer.

Żeby nie ja — toby oni nie grali!

Żona.

Mój mężulku! chodźmy dziś do teatru — ja tak lubię *huzarów!*

Wekslarz.

Ny, jabym z panem kupił tego kołdre!

Złoty młodzieniec.

Żeby choć jeden guldenik na krzesło!

Ulicznik.

Jacy oni śmieszni wszyscy! Fiut!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ludwik Maliczak. Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.